

Bal Podróżnika

Wood Ridge (NJ), Styczeń 31, 2004

....."Cała sala, śpiewa z nami
Tańcząc walca, walczyka parami"...



Tak , proszę Państwa, taki bal pamięta się latami. W tym roku siódmy już „**Bal Podróżnika**” nad którym honorowy patronat objął Jego Ekselencja PRZEMYSŁAW GRUDZINSKI, Ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych, odbył się w reprezentacyjnej sali restauracji „FIESTA”, w Wood Ridge, New Jersey. Honory gospodarza balu, z właściwą sobie swadą i niesporzytą energią, czynił zawsze uśmiechnięty, JERZY MAJCHERCZYK, wraz z przeuroczą małżonką , Małgosią. Trudno nie wspomnieć, że Jerzy Majcherczyk, wielki podróżnik, który wraz z kolegami, 23 lata temu,

„pokonał” peruwiańską rzekę Rio Colca, na stałe wpisał się na listę wielkich odkrywców. „Polonijny Klub Podróżnika”, miał zaszczyt gościć na swoim siódmym balu, niezmiernie barwną postać, legendarną podróżniczkę, uczestniczkę wyprawy, która w 1976 roku, odkryła ostatnią stolicę Inków –Vilcabambę, honorowego gościa: Panią ELŻBIETĘ DZIKOWSKĄ. Będąc Honorowym Członkiem „Polonijnego Klubu Podróżnika” od 1977, Pani Elżbieta Dzikowska dopiero teraz mogła odebrać Dyplom z #1, Honorowego Członka Klubu.

Tegoroczny „Bal Podróżnika” zaszczyliło wiele znanych osobistości ze środowiska dyplomatycznego, polityczno-kulturalnego oraz stowarzyszeń polsko-amerykańskich tutejszej polskiej społeczności.

Niesposób pominąć także członków klubu „Podróżnika”, którzy tak licznie wzięli udział w tegorocznym balu. Pokazy tańców towarzyskich, konkurs strojów regionalnych z odbytych podróży po świecie, oraz liczne prezentacje, wspaniale uzupełniały program tej imprezy.

Polska grupa muzyczna „KRAK” swoim urozmaiconym repertuarem muzycznym nie pozwalała gościom na dłuższe odpoczynki, toteż Bal Podróżnika” trwał do „białego rana”. Cieszę się ogromnie, że mogłem być uczestnikiem tego spotkania po raz pierwszy, wpisując go na stałe do kalendarzyka imprez towarzyskich. Uczestnikiem tego balu, mogłem być wraz żoną, tylko dzięki uprzejmości naszej przyjaciółki Honoraty Pierwoła, właścicielki „Europa Travel” w South River, która w sposób ekspresowy (10-ciu minut), załatwiła nam bilety na bal. I jeszcze tylko wypada mi zakończyć słowami: i ja tam byłem, miód i wino piłem a co zobaczyłem, postaram się Państwu przedstawić na kilku fotografiach z tego balu.

Józef Kołodziej